# DZIENNIK DLA DZIECI

N[er] 54. TOM 1[szy]

8 MARCA W PONIEDZIAŁEK 1830.


## *O Kameleonie.*

Kameleon, jestto jaszczurka, mająca najwięcéj czternaście cali długości. Głowa spłaszczona u dołu, jest takaż po bokach; szyję ma krótką, a na głowie daje się postrzegać coś podobnego do kapturka, albo raczéj piramidy pięciobocznéj, utworzonéj z pięciu chrzęści wychodzących z pyszczka i z szczytu głowy. Oczy ma żywe i kształtne. Nad szyją jest mały otwór. Na całéj jego skórze dają się widzieć nie zbyt znaczne, bardzo gładkie wyniosłości.

Pomijając obszerniejsze opisanie tak wewnętrznéj jak zewnętrznéj budowy Kameleona, zastanowimy się teraz nad osobliwszą własnością,

jaką natura obdarzyła jego zmysł widzenia. Nie tylko oczy Kameleona są starannie opatrzone błonami, ale nadto każde z osobna, niezawiśle jedno od drugiego, poruszać się może; tak że często obracając niémi, jednėm patrzy w tył a drugiém naprzód.

Powodem do porównywania go z ludźmi łatwo naginającymi się na wszystkie strony, jest tak częste i gwałtowne zmienianie się koloru jego skóry, że trudno oznaczyć, jaki jest naturalny. Naprzykład, jeżeli się znajduje w cieniu, albo przez niejaki czas używa spoczynku, wtedy małe wyniosłości, któremi jest pokryty są koloru blado-różowego, a spód jego nóżek biało-żółtawy. Jeżeli jest wystawiony na słońce, część ciała jego oświecona przybiéra pospolicie kolor ciemno-zielony, a ta część, któréj promienie słoneczne nie dotykają, przedstawia świetniejsze kolory. Częstokroć Kameleon w mgnieniu oka się zmienia; ma piękny kolor zielony, nakrapiany żółtym, jużci za lada do-

tknięciem go, wydaje się bydź okryty plamkami czarniawemi, dosyć dużemi, w których zielony kolor przebija, ale to jest rzeczą dowodnie okazaną, że nie przybiera nigdy koloru przedmiotów które go otaczają.

Z postrzeżeń, nad tém zwiérzątkiem uczynionych, zdaje się bydź podobném do prawdy, że bojaźń, gniéw i upał są jedynemi przyczynami rozmaitości kolorów, jakie przedstawia. Kameleon znajduje się we wszystkich krajach gorących, tak starego jak i nowego świata. Nie tylko w narodach uobyczajonych jest głośnym: zostaje on także w wielkiém poważaniu nad brzegami Senegalu i Gambii; a religija murzynów na przylądku Monté, nie tylko zabrania zabijać go ale nawet nakazuje mieć o nim szczególniejsze staranie. Ale ta cześć dla niego dopótąd tylko trwa, dopókąd żyje; gdy zdechnie, ciż sami murzyni, suszą go na słońcu i jedzą.

Zwierzę to, może żyć prawie rok cały bez pokarmu: i to jest prawdziwém, co o niém mówią, że żyje powietrzem. ***

## *Anegdota prawdziwa.*

(nadesłane)

Wiemy że są bóty dwojakiego rodzaju; jedne do przemiennego przezuwania, drugie na jednę nogę. Te ostatnie tak są zwykle wycięte że stale bót prawy na prawą, bót lewy na lewą się nogę kładzie. Tego wszystkiego mały jeden chłopczyk nie wiedział. Pewnego razu była mowa o bótach. I ja mam piękne buciki, rzecze owa dziecina. Pokaż! zawołał jeden z przytomnych. Chłopczyk stawia nogę na krzesełku i pokazuje swój bócik. „Prawda, rzecze ów gość z uśmiechem, jaki śliczny! widzę na jednę nogę.” O mam i na drugiéj, odpowie chłopczyna, i drugą nóżkę wysunął.